Nr 574. **Kraków, Sroda 15 Grudnia 1909.** **Rok XXVIII.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników Ł. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWA: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Rzocasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — L. Oppolik. — R. Mosse (także w Berlinie, [illegible] Monachium Norymbardze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directe Rue Rougmont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pomnik Władysława Jagiełły w Krakowie.

Celem uczczenia uroczystej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem, ofiarował znakomity artysta, Ignacy Paderewski, gminie m. Krakowa wspaniały dar, w postaci pomnika Władysława Jagiełły. Pomnik jest dziełem wielce utalentowanego artysty rzeźbiarza — Wiludskiego, zamieszkałego w Paryżu. Pomnik wykonany będzie z bronzu i ciemnego granitu.

Na podstawie granitowej, około 9 m. wysokiej wznosić się będzie na koniu postać króla-zwycięscy. Na stopniach znajdują się cztery grupy alegoryczne, z których najsilniejsze wrażenie sprawia grupa frontowa, przedstawiająca księcia Witolda, u którego stóp leży umierający krzyżak. Postać króla na koniu oraz wszystkie cztery grupy odlane będą z bronzu. Odlew wykonuje jedna z największych i najznakomitszych fabryk odlewarniczych w Paryżu.

Wysokość pomnika wynosi 12 metrów, a podstawa mierzyć będzie około 12 m. w kwadracie. Budowę pomnika oddał Paderewski znanemu zaszczytnie architekcie krakowskiemu drowi Janowi Zubrzyckiemu. Odsłonięcie pomnika nastąpić ma w lipcu 1910 r. Pomnik stanie na jednym z większych placów krakowskich. Decyzya co do wyboru placu zależy w pierwszym rzędzie od Rady m. Krakowa, która uwzględni o ile możności, życzenia artysty i ofiarodawcy. Koszt pomnika wyniesie conajmniej 300.000 franków.

Wiadomość o tym niezwykle hojnym i patryotycznym darze wielkiego artysty, mistrza polskiego, powita całe nasze społeczeństwo z najżywszem uznaniem i wdzięcznością. Ofiarność Paderewskiego, który obdarza miasto nasze dziełem sztuki pierwszorzędnego znaczenia, przyczyni się niewątpliwie do podniesienia wielkich uroczystości w rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Bliższe szczegóły o pomniku podamy w najbliższym czasie, skoro tylko odlewarnia paryska ukończy odlew poszczególnych grup.

Sprawę tę przedstawi prezydent miasta na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

W sprawie tej donoszą nam z miejskich sfer radzieckich:

O ile z nadesłanych prezydentowi miasta fotografij, zdjętych z pierwotnego modelu pomnika, sądzić można, pomnik Władysława Jagiełły, którym znakomity nasz muzyk darzy nasze miasto, przedstawiać się będzie imponująco. Postać Jagiełły na koniu, z mieczem na dół spuszczonym, jakby po dopiero co ukończonym, śmiertelnym boju, cechuje spokój i pewność siebie. Pogromca Krzyżaków wstrzymał konia, może spoglądą na rozmiary pogromu grunwaldzkiego.

Cokół zdobią cztery potężne grupy alegoryczne.

W ściślejszem gronie radców miejskich zastanawiano się też nad wyborem godnego i najstosowniejszego pod pomnik miejsca. Jako możliwe wymieniano: plac Matejki, którego przedłużeniem jest ulica Warszawska, plac Bernardyński, Rynek Kleparski, plac przed hotelem Krakowskim, gdzie obecnie znajduje się pomnik Rejtana, wreszcie plac Szczepański i Mały Rynek. Wogóle pomnik, mający wysokość dwupiętrowej kamienicy, umieszczony być musi w takiem miejscu, aby zdaleka mógł być widziany i obserwowany.

Jako najwięcej odpowiadające pod tym względem miejsce wydawał się plac Matejki, mianowicie miejsce na jego środku, naprzeciw frontu Dyrekcyi kolei państwowej. Tutaj plac Matejki posiada największą szerokość. Naturalnie plac byłby stosownie przekształcony, aby pomnik stanął na środku drogi, frontem ku Michałowicom. Po zabudowaniu wschodniej części placu, przez który prowadzić będzie powrotna droga z dworca kolejowego, pomnik, na tle starego, niezbyt wysokiego, a dostatecznie odległego Rondla z wystającą nad nim bramą Floryańską, przedstawiałby się ze wszechmiar korzystnie, zwłaszcza przybywającym z dworca kolejowego podróżnym. Bogdaj, czy nie najlepsze to z bardzo wielu względów miejsce pod pomnik, którym wielki artysta uświetnia uroczystość grunwaldzką w Krakowie.

Oczywiście co do tej kwestyi, w której patryotyczny ofiarodawca ma głos zastrzeżony, wypowiadano jedynie nie obowiązujące opinie.

Sytuacya parlamentarna.

(Telegramy „N. Reformy")

Wiedeń. Naprężenie sytuacyi trwa bez przerwy. Każdej chwili położenie zmienia się. Przez cały dzień wczorajszy uważano sytuacyę za **bardzo krytyczną** i rozwiązanie parlamentu za bardzo bliskie. — Nad wieczorem rozeszła się wiadomość, że sytuacya nieco się polepszyła.

Unia słowiańska uchwaliła dopuścić do I czytania ustawy upełnomacniającej, co jednak nie przesądza wcale dalszego przebiegu obrad. Ostateczna decyzya odroczona została aż do II czytania prowizoryum budżetowego w plenum Izby, co najwcześniej nastąpi we czwartek. Do tego dnia trwać będą dalej rokowania.

Trudności są bardzo wielkie i są one nietylko natury politycznej ale i gospodarczej. Unia nie chce dopuścić do uchwalenia żadnej ustawy, póki nie otrzyma gwarancyi co do rekonstrukcyi gabinetu w najbliższym czasie, oraz póki przyszły gabinet, oprócz prezydenta ministrów i ministra obrony krajowej, nie będzie się składał z 6 Niemców i 6 Słowian. Na pierwsze żądanie rząd zgadza się i rekonstrukcya może być przeprowadzoną w pierwszej połowie stycznia.

Co zaś tyczy się drugiego żądania, rząd gotów byłby zgodzić się na powołanie do gabinetu 2 Czechów, 2 Polaków i 1 Słowieńca, Niemcy jednak na zamianowanie Słowieńca ministrem nie chcą się zgodzić.

Po usunięciu tych trudności wyłonią się jednak trudności czysto ekonomiczne, wywołane oporem agraryuszów wszystkich stronnictw i narodowości przeciw traktatom handlowym. Nad usunięciem tych trudności obradowały wczoraj kluby i prezydent gabinetu konferował z agraryuszami. Agraryusze oświadczyli się przeciw „iunctum" obu tych ustaw, ale słychać także, że gdyby nie zgodzono się na uchwalenie ustawy upełnomacniającej w całości, lecz tylko na traktat handlowy z Rumunią, to rząd ustawy tej wcale nie przedłoży.

Bar. Bienerth oświadczył na wczorajszych konferencyach, że **parlament będzie rozwiązany, gdyby traktaty handlowe odrzucono.** Wobec tego rozpoczęto rokowania kompromisowe, aby umożliwić uchwalenie całej ustawy upełnomacniającej. Jak słychać, rząd chce przyznać Serbii import tylko 15.000 sztuk bydła rogatego, wobec dawniejszego importu 35.000.

Gdyby traktaty handlowe przyszły pod obrady, w takim razie wszystkie kluby pozostawią swoim stronnictwom swobodę głosowania, ponieważ część agraryuszów, nawet po zawarciu kompromisu, nie chce głosować za traktatami handlowemi.

W Kole polskiem zdania są również podzielone. Posłowie miejscy są za traktatami handlowemi, wiejscy zaś przeciw. Być może, że także w Kole polskiem okaże się konieczność swobody głosowania.

„N. Fr. Presse" omawia przykre wrażenie, jakie w Kole polskim wywołała interwencya pos. Sylwestra z ramienia Rusinów i zauważa, że skoro Głąbiński od tylu miesięcy prowadzi akcyę pojednawczą między Czechami a Niemcami, może też pos. Sylwester prowadzić taką akcyę między Rusinami a Polakami.

Wczoraj po południu przedstawiciele Koła polskiego zetknęli się bezpośrednio z posłami ruskimi Oleśnickim, Okuniewskim i Kost. Lewickim. Do porozumienia jednak nie przyszło.

Co się tyczy pięciu milionów koron, przeznaczonych na podniesienie hodowli bydła, rozdzielenie ich między poszczególne korporacye jest wykluczone. Co się zaś tyczy pozostałego jednego miliona, przeznaczonego na ogólne podniesienie rolnictwa, Koło polskie gotowe zgodzić się, aby z części, przypadającej na Galicyę, korporacyom ruskim przyznano pewną część, pod warunkiem, że także polskie towarzystwa agrarne otrzymają odpowiednią sumę. Rusini jednak stawiają żądania o wiele dalej idące, tak, że o ich spełnieniu nawet mowy niema.

Koło polskie.

Wiedeń. Koło polskie prowadziło wczoraj wieczorem w dalszym ciągu rozpoczęte przed południem obrady nad traktatami handlowemi. — Dyskusyę uznano za poufną. Uchwał nie powzięto. Dalszy ciąg obrad odroczono do dzisiaj godziny 4 po południu.

Rada państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 15 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów obradowano nad wnioskami nagłemi ruskimi.

Pos. Trylowski uzasadniał swój wniosek nagły w sprawie zachowania się policyi w Galicyi wobec zwykłego zbierania składek podczas świąt Bożego Narodzenia i w sprawie niestosowania ustawy wobec kolendników. Mowca użalał się, że pos. Głąbiński w akcyi pośredniczącej nie chciał mówić z Rusinami, choć i Rusini nie mieli szczególnej ochoty z nim pertraktować. Następnie przedstawiał żale Rusinów, omawiał nadużycia przy wyborach gminnych w Galicyi, polskość urzędników, prześladowanie „Siczy" i t. d.

Pos. Trylowski zakończył swą mowę o godz. kwadrans na 4 po południu, poczem pos. Forstner wniósł o zamknięcie dyskusyi. Pos. Łahodyński wniósł imienne głosowanie, — wniosek jednak nie znalazł dostatecznego poparcia i w zwykłem głosowaniu uchwalono zamknięcie dyskusyi 160 głosami przeciw 47.

Mowcami generalnymi wybrano „przeciw" posła Schachingera, „za" pos. Forstnera 32 głosami (24 głosy padły na posła Starucha). Obaj zrzekli się głosu.

Pos. Trylowski w wywodzie końcowym ubolewał, że socyalni demokraci, którzy rzekomo są obrońcami wolności i postępu, połączyli się z najgorszymi nieprzyjaciełmi wolności, aby reprezentantom uciskanego narodu ruskiego nie dać dojść do głosu; także i u Niemców szwankuje pojęcie wolności. Rusini nie mają najmniejszego interesu w egzystencyi parlamentu, a także nie obawiają się jego rozwiązania.

Wygłosiwszy kilka dalszych ustępów w języku ruskim, oświadczył dalej mowca w języku niemieckim, że posłowie głosujący przeciw Rusinom, dopuszczają się ciężkiej krzywdy wobec narodu, liczącego 4 miliony. Rusini powtórzą swe wnioski i wszelkiemi siłami starać się będą, aby w Galicyi znikły wszelkie pozostałości czasów przedmarcowych. Niechaj posłowie głosują z polskimi szlachcicami, którzy weszli do Izby tylko dzięki szwindlom wyborczym. Posłowie ruscy spełniają swój obowiązek, a wszyscy ci, którzy ożywieni są duchem postępu i nie chcą cierpieć, aby 4 milionowy naród ginął w jarzmie, głosować będą za nagłością.

W głosowaniu nagłość wniosku odrzucono.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we środę z tymsamym porządkiem dziennym.

Interpelacye.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów wnieśli między innemi interpelacye pp.: Trylowski w sprawie nadużyć w kopalni soli w Kossowie; pos. Petrycki w sprawie braku książek szkolnych dla ruskich gimnazyów państw. w Galicyi; pos. Staruch w sprawie stosunków przy 24 pułku piechoty w Kołomyi; pos. Diamand w sprawie napomnienia udzielonego przez dyrekcyę policyi we Lwowie miejscowej grupie austr. stowarzyszenia funkcyonaryuszy ubezpieczeniowych.

Powiększenie liczby wiceprezydentów.

Wiedeń. Komisya regulaminowa na wczorajszem posiedzeniu zgodnie z wnioskiem pp. Adlera, Conciego, Gesmana, Hormuzakiego, Romańczuka i Udrżala, postanowiła powiększyć liczbę wiceprezydentów z 5 na 7.

Sprawa posła Stohandla.

Wiedeń. Z powodu zarzutów, podniesionych przez pos. Daszyńskiego przeciw pos. Stohandlowi Koło polskie wybrało komisyę śledczą do tej sprawy, złożoną z posłów: Białego, Bujaka i Ptasia.

Proces o zarzut zdrady stanu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 15 grudnia.

Na wczorajszej rozprawie przeciw dr Friedjungowi prezydent podał do wiadomości uchwałę trybunału co do świadków powołanych przez obie strony. Przytem odczytał telegram z Pridon w Bośni, w którym przełożeni wszystkich tamtejszych stowarzyszeń protestują przeciw temu, jakoby otrzymywali zasiłki od „Słoweńskiego Jugu".

Trybunał postanowił dopuścić świadków Zagoraca, Zasinkę i dra Sachsa co do faktu rozmowy ich ze Spalejakovicem, odrzucił natomiast wniosek co do powołania jako świadków posłów: Biankiniego, Laginie i Spincica.

Co do powołania świadków z Serbii, orzekł trybunał, że pominąwszy już to, że sąd nie rozporządza przymusowemi sposobami sprowadzenia tych świadków, świadkom tym wedle § 35 c i § 38 ust. karnej, nawet jako obcokrajowcom w razie udowodnienia zbrodni zdrady stanu grozi postępowanie karne na wypadek, gdyby przeprowadzono dowód ich winy. Zresztą świadkowie ci ze względu na swą przynależność państwową i przysięgę służbową byliby w przymusowej sytuacyi, co sprzeciwiałoby się obowiązkom ich jako świadków. Dlatego trybunał odrzucił żądanie zawezwania świadków z Serbii.

Dopuszczono przesłuchanie jako świadka hr. Pejacevicha w sprawie, iż w pewnych gminach w Chorwacyi istniały podejrzane osoby, o których w okólniku hr. Pejacevicha jest wzmianka. Dopuszczono na świadka kupca Jelovacza w Zemuniu, w którego domu i w którego obecności miał Pribicevicz dostać pieniądze; tak samo dopuszczono świadka Polita. Żądani przez pos. Supila świadkowie Tomicics i Szapary zostają dopuszczeni. Co do Kazańskiego, uchwały nie powzięto. Co do pos. Masaryka na razie również uchwały nie powzięto, ponieważ jego zeznanie co do wrażenia w Serbii jest dla sądu zupełnie nic nieznaczące.

Obrońca Harpner podał nowych świadków, między innymi żądał zawezwania Miliukowa w drodze ambasady w Petersburgu.

Dr Rhode, który objął obronę Supila, zgłosił wniosek co do zawezwania szeregu świadków i charakteryzował świadka Chlumeckiego jako śmieszną osobę, wobec czego prezydent przerwał jego wywody. Wnioski dra Rhodego odrzucono.

Dr Friedjung na zapytanie, w jaki sposób otrzymał dokumenty i fotografie, oświadcza, że w początku r. 1907 zgłosiła się pewna osoba z gotowością dostarczenia protokołów ze „Słowenskiego Jugu". Propozycye tę przyjęły miarodajne czynniki, jednak oferentowi dano do poznania, że ani odpisy, ani żadna inna forma prócz oryginałów nie będzie akceptowaną, względnie honorowaną. Dotycząca osoba przynosiła oryginalne protokoły tuż po posiedzeniach „Słoweńskiego Jugu". Protokoły te według potrzeby tłomaczono i fotografowano i oddawano osobom, które je znowu umieszczały w archiwum „Jugu". To powtarzało się aż do lutego b. r. Kwestya przekupienia jakichkolwiek polityków była dla dotyczących czynników uboczną, chodziło o poważniejsze cele wobec stosunku między Austro-Węgrami a Serbią. — Całkiem ubocznem było, że z protokołów odpisano te miejsca, w których przychodzi nazwisko Supila. Propozycyę, aby dr Friedjung rewelacye te pokrył własnem imieniem, przyjął on tem chętniej, ponieważ dotyczący czynnik na wypadek procesu obiecał dać środki dowodowe do rozporządzenia. Za jego artykułem, który pojawił się 25 marca, nastąpiłyby były dalsze, gdyby w owym czasie nie przyszło do zmiany w zagranicznej polityce Serbii.

Na zapytanie dra Harpnera o nazwisko osoby, która dawała protokoły, odpowiada dr Friedjung, że mógłby wymienić nazwisko, ale nie wyda tego osobnika na szubienicę.

Na powtórne pytanie dr Friedjung oświadcza raz jeszcze, że uważa pytanie dra Harpnera za śmieszne. Zauważa, że ponieważ jeden protokół został z najkompetentniejszej strony oskarżycieli oznaczony jako prawdziwy, trzeba z tego wyciągnąć wniosek, że także inne odpisy protokołów są prawdziwe.

Po kontrowersyi nad tą sprawą przystąpiono do przesłuchania jako świadka prezydenta centralnego wydziału „słoweńskiego Juga", prof. uniwersytetu Markowicza.

Obrońca dra Friedjunga oświadczył się przeciw zaprzysiężeniu, adw. Harpner za. Po krótkiej naradzie prezydent ogłosił uchwałę trybunału, aby Markowicza nie zaprzysięgać, ponieważ jest on podejrzany, że brał udział w karygodnej czynności, wobec czego wedle procedury karnej zaprzysiężenie jest wykluczone.

Markowicz oświadcza, że wogóle „Jug" — tak jak to twierdzą — jako klub spiskowców nie istniał i nie ma centralnego zarządu; także nie istnieją osoby, przytoczone w protokółach, w tym charakterze, jak to jest przedstawione.

Po szeregu pytań krzyżowych ze strony obrony i adwokatów oskarżycieli, świadek obstaje przy twierdzeniu, że nie należał do żadnego klubu spiskowców i że podanego jako literata Milana Stefanovicza nie zna. Dalej zeznaje, że okazane mu przez prezydenta pisma są mu nieznane. Dalej przedstawił świadek szczegółowo historyę „słoweńskiego Juga", który powstał jako stowarzyszenie studentów, a od marca 1906 r. przekształcony został w mieszczańskie kasyno, względnie czytelnię. Stowarzyszenie to nie przyjmowało nigdy żadnych subwencyi rządu, a nie może być mowy, także o jakichkolwiek spiskowych tendencyach stowarzyszenia. Markovic jest prezydentem od czerwca r. 1907. Mowca zajmował się następnie pojedyńczymi aktami broszury Friedjunga, które nazywa sfałszowanymi. Stwierdza, że Pasicza poznał dopiero przed dwoma miesiącami osobiście, a przedtem nigdy z nim nie mówił. Centralnego zarządu ani centralnej administracyi w „Słoweńskim Jugu" nie ma. Podobne posiedzenia, o jakich mowa w protokołach, nigdy się nie odbywały, a przytoczone w owych protokołach uchwały nigdy nie zostały powzięte. Także żadnych innych posiedzeń nie odbywano. Przytoczone w protokołach osoby po części wogóle nie istnieją, po części nie zajmowały takich stanowisk, o jakich protokół wspomina.

Prezydent zapytuje świadka, czy on, przyjąwszy, że wszystkie dokumenta przedstawione na rozprawie, są prawdziwe, jako urzędnik rządowy Serb i jako współrodak, byłby w możności potwierdzenia, że wszystkie te rzeczy się wydarzyły?

Świadek odpowiada, że gdyby to wszystko było prawdą, to on, świadomy ewentualnych następstw, nie byłby tutaj przyjechał. Oświadcza dalej, że wykazy kasowe są apokryfami. Stwierdza, że w ministerstwie spraw zagranicznych niema dra Stefanowicza, że zna tylko dramaturga Riftę Odavica. Świadek nie był nigdy w Salonice, a w czasie od 21 października do 3 listopada, kiedy to — według protokółów — miał prezydować na posiedzeniu, bawił w Berlinie. Podaje przytem szczegółowo, jak odjechał z Belgradu do Budapesztu i Berlina, jak potem był w Wiedniu, wylicza osoby, z któremi podczas podróży się widział. O komisyi, która się miała zajmować zbrojeniem band, świadek nic nie wie.

Świadka zasypywano krzyżowemi pytaniami.

Dr Benedikt pytał między innemi, czy attaché wojskowy mógł być wprowadzony w błąd w sprawie istnienia komitetu powstańczego.

Świadek: Tak.

Dr Kienböck: Czy świadek uważa królobójstwo za uprawnione. (Oburzenie na sali).

Dr Kienböck: Pragnę tylko dowiedzieć się, czy świadek wogóle uważa zbrodnię polityczną za uzasadnioną.

Świadek odmówił odpowiedzi na to pytanie.

Dr Friedjung postawił szereg pytań świadkowi.

Na pytanie, czy istnieje Stefanovicz, którego imię zaczynałoby się od liter Dr., powiada świadek: Tak, Dragomir, co powoduje obrońcę do wytknięcia świadkowi, że odpowiada podstępnie, twierdząc, iż Dr. Stefanovicza nie zna.

Także co do osoby Odanicza przyszło do ożywionej dyskusyi, ponieważ świadek w krzyżowym ogniu pytań oświadczył, że zna Odanicza jako profesora gimnazyalnego.

Dr Friedjung zapytuje, którego z oskarżycieli świadek zna.

Świadek na podstawie odczytanej listy oskarżycieli odpowiada, że zna: Pribicevicza i Budisavliewicza. Pierwszego poznał przed 10 laty i wówczas go też raz ostatni widział. Ostatniego poznał w redakcyi dziennika „Devni List", którego świadek był współpracownikiem. Po dalszych krzyżowych pytaniach okazało się, że świadek zna nie oskarżyciela Budisavliewicza, lecz dra Budisavliewicza.

Na pytanie dra Friedjunga, dlaczego Markowicz, jako patryota i polityk, opuścił Belgrad w najkrytyczniejszym czasie, odpowiada świadek, że jest on przedewszystkiem profesorem uniwersytetu, a polityka jest dla niego rzeczą uboczną.

Wkońcu na podstawie pytań oświadczył świadek, że w czytelni „Słoweńskiego Jugu" nie było żadnych bomb.

Na tem o 1/4 na 4 rozprawę przerwano do dziś 9 rano.

Wyjaśnienia w skupczynie.

Belgrad. W skupczynie na zapytanie staroradykała Uzunowicza odpowiedział minister spraw zagranicznych Milowanowicz, że dokumenty, przytoczone w procesie Friedjunga, odnoszące się zarówno do rządu serbskiego, jak i stowarzyszenia „Slověnski Jug", są fałszywe i takie dokumenty wogóle nie istnieją.

Minister spraw wewnętrznych Ljuba Jovanowicz oświadczył, że nigdy nie był w stosunku z „Jugiem" i nigdy nie brał udziału w jakichkolwiek konferencyach tego stowarzyszenia. Dr Friedjung nie może więc mieć w ręku żadnego prawdziwego dokumentu, w którymby on był skompromitowany.

Pos. Uzunowicz oświadczył, że jest zadowolony z odpowiedzi obu ministrów, poczem skupczyna kontynuowała obrady nad przedłożeniem pożyczkowem.

Demonstracye w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Zwolennicy partyi prawa dra Franka urządzili wczoraj wieczorem burzliwe demonstracye uliczne przeciw Supilowi i innym członkom koalicyi serbsko-chorwackiej. W wielu mieszkaniach posłów, należących do koalicyi, wybito szyby, tak samo w szkole serbskiej i drukarni pisma serbskiego.

Choroba króla Leopolda.

(Tel. „N. Reformy").

Bruksela. Operacya u króla Leopolda przedsięwzięta wczoraj przed południem powiodła się bardzo dobrze. Stan króla polepszył się tak, że lekarze mają nadzieję utrzymać króla przy życiu. O godz. 11 król odzyskał przytomność i zapytał o wynik operacyi. O godz. 5 po południu mieli się lekarze zebrać na ponowne consilium. Przybył tutaj prezydent ministrów.

Bruksela. Przed operacyą król pożegnał się z rodziną i z ministrami, podczas gdy lekarze czynili ostatnie przygotowania do operacyi. Król kazał sobie podać pisma poranne i przeczytał je, poczem zaczął dyktować żonie rozporządzenia majątkowe. Następnie zachloroformowano go i przystąpiono do operacyi, która trwała $1^1/_2$ godziny. Po operacyi król czuje się lepiej. Sądzą jednak, że polepszenie to jest chwilowe.

Bruksela. O ceremonii udzielenia królowi ostatnich sakramentów donoszą, że wywołała ona bardzo głębokie wrażenie. U stóp króla klęczała najmłodsza, niezamężna córka ks. Klementyna, następca tronu z żoną stał przy łóżku. W pokoju znajdowali się wszyscy ministrowie i dygnitarze dworscy; król każdemu z nich podał rękę na pożegnanie. Niektórzy ministrowie całowali rękę króla. W przyległym pokoju znajdowała się na wyraźne życzenie króla bar. Vaughan.

Bruksela. Członkowie senatu otrzymali wezwanie, aby jak najszybciej przybyli do Brukseli.

Bruksela. Co się tyczy stosunków majątkowych króla, donoszą dzienniki, że belgijski dom królewski nie ma osobnych przepisów prawnych, tylko podlega ogólnym przepisom prawa cywilnego. Podług tych przepisów, król, mający troje dzieci, ma do własnego rozporządzenia tylko czwartą część całego majątku, a na dzieci przypadają trzy czwarte. Gdyby więc król Leopold w testamencie inaczej zarządził, córki króla mają prawo testament ten obalić, nawet wtedy, gdyby król jeszcze za życia swego część majątku podarował. Gdyby się więc okazało, że król darował więcej, niż czwartą część majątku, spadkobiercy mają prawo żądać zwrotu narzuconej części. Komplikacye mogłyby powstać tylko wtedy, gdyby się okazało, że morganatyczne małżeństwo króla z bar. Vaughan jest prawie legalnem, wobec czego dwaj synowie króla z bar. Vaughan mieliby również legalne prawo do spadku.

Bruksela. W sprawie sprzedanych przez króla zbiorów i części mebli, oraz w sprawie utworzenia przez niego towarzystw akcyjnych, twierdzą dzienniki rządowe, że król chciał przez to nie dopuścić do tego, aby spadkobiercy procesowali się o każdy przedmiot z osobna.

Dzienniki donoszą, że król w ostatniem rozporządzeniu zapisał bar. Vaughan i obu jej synom 30 milionów franków.

Król, który dotąd zachowywał się z zupełnym spokojem, jest teraz bardzo przygnębiony i od czasu do czasu płacze.

Bruksela. Król postanowił pogodzić się z obiema córkami i prosił, aby ks. Ludwika Koburska i ks. Stefania Lonyay przybyły do Brukseli, gdyż chce się z niemi widzieć. Wysłano do nich dotyczące telegramy. Wiadomość o pojednaniu się króla z córkami wywołała wśród ludności bardzo korzystne wrażenie.

Bruksela. Według pogłosek, ks. Ludwika Koburska bawi w Kolonii, gdzie oczekuje na pozwolenie przybycia do łoża swojego ojca.

Bruksela. Wczoraj wieczorem doniesiono, że król jest bardzo osłabiony, nie może

ruszyć ani ręką, ani nogą, nie może też mówić. Stan jego jest beznadziejny.

Telegramy

z dnia 15 grudnia.

Praga. Tutejsze dzienniki czeskie donoszą z Wiednia, że władze zamknęły lokal wiktualów w XX dzielnicy wiedeńskiej, należący do Czecha Buresza, ponieważ służył rzekomo za lokal agitacyi czeskiej.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. Prezydent węg. ministrów dr Wekerle był wczoraj na audyencyi u cesarza, która trwała przeszło godzinę. Po południu dr Wekerle odjechał do Budapesztu.

Budapeszt. Bar. Rauch przyjechał tutaj i ma się udać do Wiednia, gdzie będzie przyjęty przez cesarza.

Parlament niemiecki.

Berlin. Parlament rozpoczął wczoraj drugie czytanie dodatkowego budżetu na rok 1909. — Wniosek komisyi proponował podwyższenie zapomogi dla bezrobotnych robotników tytoniowych z pół miliona marek na 2 i pół mil. marek. Wniosek komisyi znalazł poparcie u wszystkich stronnictw. Z wielu stron zarzucono rządowi, że przy załatwianiu próśb o zapomogi postępuje zbyt powoli i biurokratycznie.

Berlin. Parlament przyjął w drugiem czytaniu budżet dodatkowy na r. 1910, wynoszący ogółem 520 milionów marek i przystąpił do obrad nad interpelacyami centrum i socyalnych demokratów w sprawie przymusowego dowodu pracy w westfalskich kopalniach. — Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Z Grecyi.

Londyn. Do tutejszych kół dyplomatycznych donoszą z Aten: Między królem Jerzym a następcą tronu wybuchł poważny konflikt, tak, że noszą się z myślą zmiany następstwa tronu w Grecyi.

Ateny. Przeszło 500 oficerów greckich wystosowało petycyę do króla z żądaniem powołania niemieckich instruktorów wojskowych dla reorganizacyi armii greckiej.

Rewolucya w Nicaragule.

Nowy Jork. Według doniesień z Managua przyszło do walki między wojskami rządowemi a powstańcami. Po obu stronach są wielkie straty. Prezydent Zelaya został pojmany w niewolę. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd niema.

Nowy Jork. „Associated Press" donosi z Managuy, że wybuchły tam niepokoje. Ulice przepełnione są demonstrantami, którzy wznoszą okrzyki na cześć Stanów Zjednoczonych. Około północy nastąpił spokój.

Z Tow. upiększania Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali posiedzeń Banku Galic. walne zgromadzenie członków Tow. upiększania m. Krakowa i okolicy, pod przewodnictwem prezesa Tow. dra Stanisława Golińskiego. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia i przedłożeniu drukowanego sprawozdania z czynności Tow., imieniem komisyi rewizyjnej p. Stanisław Wójcikiewicz wniósł wniosek o udzielenie zarządowi absolutoryum i podziękowanie dla skarbnika za wzorowe prowadzenie strony finansowej Towarzystwa.

Wnioski powyższe zgromadzeni jednogłośnie uchwalili, poczem nastąpił wybór wydziału i komisyi rewizyjnej. Wydziałowymi wybrani zostali pp.: Axentowicz Teodor, Bukowski Jan, Ekielski Władysław, Gałuszka Wilhelm, Goliński Stanisław, Hendel Zygmunt, Kopera Feliks, Kunzek Henryk, Laszczka Konstanty, Leo Juliusz, Lepszy Leonard, Muczkowski Józef, Noskowski Witold, Puszet Ludwik, Sędzimir Mieczysław, Świerzyński Stanisław, Walczak Mieczysław, Warchałowski Jerzy, Wojtyczko Ludwik i Wyczyński Kazimierz. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Eustachy Chronowski, Henryk Müldner i Stanisław Wójcikiewicz.

Przy punkcie: wnioski wydziału, prezes dr Stanisław Goliński zgłosił wniosek w sprawie utworzenia „Związku towarzystw upiększania kraju". Wniosek ten po odczytaniu projektu statutu, jednogłośnie przyjęto.

Następnie przy wnioskach i interpelacyach uchwalono wniosek p. Anczyca o rozpisanie ankiety co do wyglądu Wielkiego Krakowa pod względem estetycznym, oraz wniosek p. Żeleńskiego o interwencyę Towarzystwa w sprawie estetycznego wyglądu trzeciego mostu na Wiśle i bulwarów, jakie w przyszłości mają być urządzone nad brzegami Wisły.

Zapowiedziany referat dra J. Muczkowskiego: „O manii stawiania pomników" nie odbył się z powodu zasłabnięcia prelegenta.

Po obradach odbyło się wspólne zebranie w sali Grand hotelu.

Sprawozdanie z działalności Tow. za rok 1909, przedłożone walnemu zgromadzeniu, wykazuje, że Tow. liczyło 138 członków zwyczajnych. Zamknięcie kasowe wykazuje 15.387 K 03 h. w dochodach i tyleż w rozchodach. W ciągu ubiegłego roku Tow. odbyło 8 posiedzeń wydziału, na których zapoczątkowano szereg akcyj, między innemi urządziło Tow. w roku bieżącym dwa konkursy na najpiękniejsze wystawy sklepowe, na których odznaczono 12 firm dyplomami honorowemi, oraz na zdobienie domów roślinnością, za co przyznano 4 nagrody.

Na ogólne cele Towarzystwa Rada miejska udzieliła subwencyę 500 K.

Z akcyą konkursów na wystawy sklepowe, łączy się sprawa zorganizowania kursu dekorowania wystaw, na wzór zagranicznych, dla urzeczywistnienia czego Tow. stara się pozyskać współudział sfer kupieckich.

W roku sprawozdawczym dokonano również ważnej zmiany dla wewnętrznej organizacyi Tow. przez wydanie nowego statutu, dającego Towarzystwu szerszy zakres działalności. Towarzystwo podjęło dążenie skupienia w jeden silny związek istniejących i powstać mogących Towarzystw prowincyonalnych, i w tym celu opracowało projekt statutu takiego związku.

W łączności ze Związkiem jednostek Instytucyj artystyczno-kulturalnych, Tow. brało żywy udział w bieżących sprawach natury konserwatorskiej. — Towarzystwo uchwaliło przyczyniać się nadal roczną subwencyą 500 koron do wydawnictwa miesięcznika „Architekt", na którego łamach Redakcya pomieszcza artykuły dotyczące spraw Towarzystwa.

W roku bieżącym do grona członków Towarzystwa przystąpili: Tow. Wzaj. Ubezpieczeń jako członek założyciel z jednorazową wkładką 200 K, Bank galicyjski i Tow. dla kredytu hipotecznego i osobistego, jako członkowie wspierający, z wkładką roczną po 25 K.

Z sali odczytowej.

Wśród licznego zastępu pracowników nauki, którzy w jubileuszowym roku Słowackiego przysporzyli historyi literatury pierwszorzędnej wartości przyczynków do poznania jego twórczości, prof. dr Jan Pawlikowski zapisał się w pierwszym szeregu. Podjął on jedno z najtrudniejszych zadań, odnośnie do studyów nad Słowackim: rozświetlenia strony mistycznej twórczości autora „Genesis z Ducha" i pracy tej podejmowanej zresztą w chwilach wolnych od ścisłej zawodowej pracy, poświęcił prawie ćwierć wieku. Jeszcze na uniwersyteckiej ławie, na zebraniach literackich w „Czytelni akademickiej" w Krakowie i w rocznikach studenckiego pisma „Przyszłość" pojawiły się pierwsze zaczątki tej pracy, która miała w biegu lat przysporzyć literaturze krytycznej pierwszorzędnego znaczenia księgę o Słowackim. Dziś jest on jedynym wśród krytyków znawcą tej najtrudniejszej do zgłębienia dziedziny mistycznych myśli Słowackiego i jedynym, który znajomość tę opiera na najściślejszym rozbiorze pism Juliusza.

Z usprawiedliwionem tedy zainteresowaniem pospieszyła publiczność na wczorajszy odczyt prof. Pawlikowskiego, w którym prelegent miał przedstawić pogląd na „Sądy o mistycznej twórczości Słowackiego".

Temat niezwykle interesujący i żywotny jako zagadnienie literackie, prof. Pawlikowski ujął z tą logiczną konsekwencyą premis, jaką daje wszechstronna znajomość o opanowanie przedmiotu. Rozpoczął od zaznaczenia dwóch sprzecznych kryteryów w osądzaniu mistyki Słowackiego. Jednem z nich jest pogląd, że okres mistycznej twórczości Słowackiego jest okresem dekadencyi jego gieniuszu i upadku siły twórczej (zdanie Chmielowskiego i wielu innych), drugi dyametralnie przeciwny: że okres ten jest rozbłyskiem największej mądrości i najwyższego natchnienia, płynącego z objawienia i łaski Bożej.

Zestawiając i analizując porównawczo oba te poglądy, prelegent wychodzi z założenia, że mistyka Słowackiego jest światopoglądem ogarniającym wszystkie zagadnienia bytu jak teozofię, kosmogonię etc. Słowacki nie cofa się przytem wcale przed zagadnieniami pozytywnemi, ale wyprowadza je logicznie ze swych założeń, starając się godzić pozytywizm z wiarą objawioną. W bardzo interesującym wywodzie przedstawił prof. Pawlikowski ewolucyę i krystalizowanie się tych pojęć poety, skierowanych w dziedzinę wartości poznawczej — starał się wyprowadzić z nich zasadnicze zarysy idei „Genezis z Ducha" i „Króla Ducha", poglądy Słowackiego na chrystyanizm i na dogmaty Kościoła, z którymi w sprzeczności pozostawał niejednokrotnie, jak np. w pojęciu metampsychozy.

Drogą filozoficznej ściśle dedukcyi prelegent doszedł do wniosku, że mistykę Słowackiego oceniać należy przedewszystkiem ze stanowiska piękna poetyckiego, które jest jej treścią i podstawą i ułatwia poecie szerokie spojrzenie w świat. Nie ma ona nic wspólnego z myśleniem naukowem, ale jest abstrakcyjną wizyą natchnionego piękna.

Bliższemu określeniu i rozbiorowi tego piękna poświęci prelegent drugi odczyt, który się odbędzie we czwartek w tejże samej uniwersyteckiej sali Kopernika. *wp.*

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 15 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Wiktora m. i Waleryana.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 34, zachód o godz. 3 m. 36; długość dnia godzin 8 min. 02.

Teatr miejski im. Słowackiego: „Ostrożnie z listami".

Teatr ludowy: „Berek Joselewicz".

Uniwersytet ludowy: o godz. 7 wieczór dr Jerzy Smoleński: „Kraje polarne".

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej (ul. Studencka) o g. 6 wieczór prof. Wł. Żłobicki: „Paradoksy w przyrodzie".

Posiedzenie Tow. lekarskiego o godz. 6 wieczór w domu Tow. (ul. Radziwiłłowska l. 4).

Walne zgromadzenie Polskiego Związku niewiast katolickich o godz. 4 po południu w Czytelni Związku.

Teatr miejski we Lwowie: „Gody życia".

Epitaphium dla ś. p. Emanuela Swiejkowskiego. Otrzymujemy następującą odezwę: W maju b. r. postanowiło grono przyjaciół ś. p. Emanuela Świejkowskiego dać trwały wyraz swego przywiązania i hołdu dla przedwcześnie zgasłego pracownika na polu polskiej sztuki i kultury i wznieść dla niego w jednym z kościołów krakowskich nagrobną tablicę. Projekt epitaphium został już naszkicowany i wkrótce można będzie przystąpić do jego wykonania. Ozdobność i bogactwo pomnika zależnem będzie od wysokości zebranego funduszu. Z tego też względu komitet przypomina wszystkim kolegom, przyjaciołom i wielbicielom talentu zmarłego, którzy pragną przyczynić się do wzniesienia pomnika, lub też pewną kwotę na ten cel już zadeklarowali, że rzecz jest pilna i dlatego uprasza, aby zechcieli pospieszyć się ze składkami, przesyłając je do kancelaryi Muzeum narodowego na ręce podpisanego. Maciej Szukiewicz.

Zabezpieczenie Wawelu przed pożarem. Prezydyum miasta Krakowa przedłożyło na ostatniem posiedzeniu krajowego komitetu dla restauracyi Wawelu, memoryał w sprawie zabezpieczenia Wawelu przed pożarem. Memoryał ten, opracowany przez naczelnika straży pożarnej miejskiej p. Nowotnego, wskazywał konieczność wprowadzenia na Wawelu hydrantów i automatów pożarnych, oraz zakupienia szeregu innych aparatów, potrzebnych do gaszenia ognia. Zabezpieczenie Wawelu przed pożarem jest kwestyą nader poważną tem więcej, iż zapuszczenie ognia w całym kompleksie budynków zamkowych nie jest wykluczone, wobec zajęcia niektórych ubikacyj tamże na mieszkania dla kierownika budowy, inspicyenta i dozorcy, a nadto licznych robotników, pracujących koło odnowienia. Memoryał w pierwszym rzędzie kładł nacisk na konieczność zakupienia parowej sikawki do gaszenia ognia, gdyż woda z hydrantów wodociągowych, z powodu znacznego wzniesienia Wawelu, podlega tamże słabemu ciśnieniu i nie dosięgłaby w razie wypadku dachów, najwięcej niebezpieczeństwem pożaru zagrożonych. Nadto straż miejska pożarna nie rozporządza dotychczas podobnym aparatem do gaszenia ognia, a gdyby go nawet posiadała, co zresztą, jak się dowiadujemy, jest kwestyą bliskiej przyszłości, to wyciągnięcie tak ciężkiej machiny po stromych stokach Wawelu na zamek, przedstawiałoby poważne trudności.

Komitet restauracyjny przyjął cały ten memoryał w zasadzie, a marszałek kraju hr. Badeni wydał polecenie wprowadzenia na Wawelu natychmiast najważniejszych postulatów memoryału. Zarządzono tedy wprowadzenie hydrantów i automatów pożarnych, oraz zakupno innych aparatów do gaszenia ognia. Najważniejsza dla zabezpieczenia Wawelu od ognia kwestya zakupna parowej sikawki pożarnej poszła na razie w odwłokę, spodziewać się jednak należy, iż sprawa ta ze względu na wielką wagę i potrzebę podobnego aparatu pożarnego na Wawelu, nie pójdzie w zapomnienie, lecz będzie w niedalekiej przyszłości zrealizowaną.

Dodać należy, iż zaprowadzenie aparatów pożarnych na Wawelu byłoby tem skuteczniejsze, gdyby na górze zamkowej urządzono małą strażnicę pożarną, gdzie dwóch lub trzech strażaków czuwałoby nad bezpieczeństwem zamku. Gdyby strażnica taka była niemożliwą do zaprowadzenia, to w każdym razie należałoby przygotować służbę do obchodzenia się z aparatami i zaprowadzić stróża nocnego.

Wybory do komisyi podatkowej. Przy wczorajszych wyborach uzupełniających do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego w Krakowie, na 1926 wyborców głosowało 854. Członkiem komisyi wybrany został dr Adam Bobilewicz (523 głosów), zastępcą p. Bernard Wachtel, właściciel biura spedycyjnego (523 głosy). Po wybranych otrzymali na członka komisyi p. Ignacy Biskupski 275 głosów, a na zastępcę p. Jan Hałatkiewicz, również 275 głosów.

Loterya na Dom pracy, która odbędzie się, jak wiadomo, dn. 19 b. m. w ujeżdżalni wojskowej, stanie niewątpliwie nie tylko na wyżynie swoich tradycyj, ale przewyższy wszystkie loterye z lat poprzednich, zarówno obfitością fantów jak i ich doborem. Celem poczynienia ostatnich przygotowań administracyjnych, reprezentantki stołów loteryjnych zechcą pisemnie zgłosić się do piątku 17 b. m. do prezesowej komitetu hr. Stanisławowej Wodzickiej (Rynek 30) z zawiadomieniem, ile potrzebują jeszcze fantów tak, aby stoliki obejmowały po 100 fantów. Wydawanie fantów odbędzie się w sobotę dn. 18 b. m. w mieszkaniu prezydentowej p. Leowej, w czasie od godz. 5—7 wieczorem.

Ewidencya katastru podatku gruntowego. Magistrat m. Krakowa ogłasza, że w celu przyjmowania zgłoszeń co do zaszłych zmian w posiadaniu gruntów, tudzież w celu innych urzędowych czynności dla utrzymywania ewidencyi, urzędnik pomiarów obecny będzie w lokalu urzędu ewidencyjnego w Krakowie w dniach 3, 4, 5 stycznia. Posiadacze gruntów zechcą jawić się w tych dniach ze zgłoszeniami tyczącemi się spraw utrzymywania ewidencyi katastru, lub przedłożyć dokumenta odnoszące się do zmian zaszłych w posiadaniu gruntów, lub też ustnie podać odnośne wyjaśnienia.

Z Tow. kolonij wakacyjnych. Posiedzenie wydziału Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu odbędzie się w piątek, 17 b. m., w sali konferencyjnej gimnazyum św. Jacka, o godz. 6 wieczorem.

Z uniwersytetu. P. Kazimierz Stefan Rouppert, rodem z Warszawy, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora filozofii.

Zamknięcie ulicy. Mieszkańcy ul. Starowiślnej użalają się na zarząd prowadzący budowę trzeciego mostu na Wiśle, że zamknął zupełnie ulicę tę od strony Podgórza, wskutek czego ruch kołowy i pieszy licznych tamtejszych mieszkańców musi być skierowany na drogi dalsze. Stan taki ze szkodą obywateli, szczególniej kupców zamieszkujących ulicę Starowiślną, ma podług zapewnień budownictwa miejskiego trwać jeszcze czas dłuższy, a podobno tok robót koło mostu trzeciego nie wymaga wcale takiego gruntownego odcięcia tej ulicy od reszty miasta.

Samobójstwo na dworcu kolejowym. Z Pragi telegrafują: Jak donoszą z Młodego Bolesławia, na dworcu tamtejszym zastrzelił się porucznik 10-go pułku obrony krajowej Ryszard Koch. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Zmarli.

Stefania z Massalewskich księżna Jabłonowska, przeżywszy lat 66, umarła w Krakowie.

Aleksandra Waligórska, obywatelka ziemska z Królestwa Polskiego, umarła w Krakowie, przeżywszy lat 72.

Katarzyna z Siemieńskich Niklińska, przeżywszy lat 72, umarła w Krakowie.

Wanda z Dąbrowskich Niemczykowa, przeżywszy lat 69, umarła w Krakowie.

Rudolf Fink, oficyant kolei państwowej, umarł w Krakowie, przeżywszy lat 42.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.